NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, sobota 8 lipca 1922. Nr. 179.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administrac
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930·— kwart. 2790 —M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— „ 3150·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·— „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·— „ 4800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—, Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 100 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Głosowanie nad votum ufności dla gabinetu Śliwińskiego odroczone.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa. (M) W ciągu ostatniej doby nadzieje utrzymania gabinetu p. Śliwińskiego zwiększyły się liczebnie i moralnie. Dzisiejsze ekspose ministra skarbu p. Jastrzębskiego (które podajemy niżej) sprawiło wielkie wrażenie nawet na posłach należących zasadniczo do opozycyi. Szczególnie członkowie KPK skłaniają się do rewizyi swego stanowiska wobec rządu p. Śliwińskiego. — Dzisiejsza mowa p. Witosa powinna dodać otuchy nowemu premierowi, w każdym wypadku należy ją traktować jako przysporzenie autorytetu rządowi, o którego zniszczenie tak usilnie zabiega prawica. Pozatem biorąc pod uwagę, że lewica słabsza nieco liczebnie (o kilka głosów) od endeckiej reakcyi, wygrywa pomimo to w walce taktycznej, nie wyklucza, że o ile jutro dojdzie do głosowania nad votum ufności, nowy gabinet, rzeczywiście zbliżony do demokratycznego uzyska poparcie większości.

Wrażenia sejmowe.

Warszawa. (M) Przebieg dzisiejszy posiedzenia Sejmu był bardzo burzliwy. Podczas przemówienia p. Witosa gotowało się jak w kotle. ale do niewidzianych wprost awantur doszło pod sam koniec posiedzenia w czasie omawiania wypadków wileńskich. Czarna reakcya z pod znaku Roz..(boju) z prezesem swym sławetnym amatorem cudzych listów p. Dymowskim na czele, jak dzikie bestye rzuciła się ku trybunie, chcąc siłą uniemożliwić pos. Gruenbaumowi wykazanie krwiożerczych zamiarów rodzimej czarnoseciny.

Posiedzenie Sejmu.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Przed porządkiem dziennym pos. Putek wskazał na to, że warszawski sąd okręgowy za niestawienie się na rozprawę przeciwko pos. Dąbalowi w charakterze świadków, skazał posłów Barlickiego i Sudoła na zapłacenie grzywny 4000 mk. Fakt ten godzi w nietykalność poselską. Na wniosek marszałka, sprawę odesłano do komisyi regulaminowej. Odesłano również do komisyi spraw zagranicznych ustawę w przedmiocie ratyfikacyi konwencyi w sprawie wolnego tranzytu, podpisanej w Barcelonie 20 kwietnia ub. r. Po załatwieniu szeregu spraw natury formalnej przystąpiono do dalszej dyskusyi nad eksposé rządowem

Przemówienie p. Witosa.

Jako pierwszy przemawia pos. Witos. Stanowisko klubu PSL do nowego rządu jest znane. Jeśli jednak chodzi o nasze stanowisko z punktu widzenia ogólnego, to klub nasz gotów jest poprzeć każdy rząd, który da gwarancye utrzymania powagi państwa, ustroju republikańskiego, ochrony prawa i obrony uciśnionych. Grzechem tego nowego rządu ma być, że w mowie premiera było zbyt wiele krytyki przeszłości politycznej p. Michalskiego. Ale jak kto ma prawo krytykować przeszłość, to przedewszystkiem rząd odpowiedzialny. P. Bawarowski — mówi dalej p. Witos — żalił się, że atakowano ministra Michalskiego, a przecież p. Michalski dał przykład, jak można się odzywać o dawnym rządzie, gdy w swojem ekspose przedstawiał spadek jaki obejmował po swoich dziedzicach.

Wkońcu składa p. Witos w imieniu wszystkich stronnictw lewicowych, od których otrzymał upoważnienie, deklaracyę, zapowiadającą, iż stronnictwa te wszelkiemi siłami przeciwstawią się próbom prawicy, zmierzającym do wywołania nowego przesilenia i utworzenia rządu wstecznictwa, opartego na głosach martwych, nie reprezentujących nic w społeczeństwie. Nie jest to groźba, lecz ostrzeżenie dyktowane nie tylko lojalnością wobec stronnictw, ale i względami na Państwo, które potrzebuje wewnątrz pokoju.

Przemówienie p. Chądzyńskiego

Zabiera głos pos. Chądzyński imieniem N. P. R., który oświadcza między innemi: Panowie (prawica) zwalczacie rząd p. Śliwińskiego, gdyż ma to być „rząd żydowski", zapominacie, że votum niezaufania dla p. Śliwińskiego stawia klub, którego członkami są pp. Rauch, Löwenstein i Kornitzer, wybrańcy kahałów we wschodniej Galicyi. Powiadacie dalej, że w rządzie siedzą dwaj przyjaciele p. Piłsudskiego, Lecz i w gabinecie p. Paderewskiego był osobisty przyjaciel Nacz. Państwa, a mimo to nie było to „zbrodnią".

Dalsi mówcy.

Pos. Zaleski imieniem Rad Ludowych wypowiada się za gabinetem p. Śliwińskiego.

Pos. Thon zapisany do głosu imieniem posłów żydowskich rezygnuje z głosu ze względów taktycznych.

Sprzeczka przed głosowaniem.

Na tem wyczerpano pierwszą kolejkę mówców. P. Głąbiński stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi. Za wnioskiem opowiada się 200 posłów przeciw 191. Marszałek ogłasza, iż wedle uchwały Sejmu z 16 czerwca nowy rząd staje przed Sejmem celem uzyskania votum ufności. Nie potrzeba zatem osobnego wniosku o wyrażenie rządowi votum zaufania. Na lewicy powstaja głośna wrzawa. Wobec tego pos. Głąbiński stawia wniosek, aby Sejm w wykonaniu uchwały z 16 czerwca rozstrzygnął, czy ma zaufanie do rządu p. Śliwińskiego, czy nie. Marszałek jeszcze raz oświadcza, że wniosek jest niepotrzebny, gdyż według ustawy z 16 czerwca rząd staje przed Sejmem celem uzyskania votum zaufania.

Pos. Rataj nie zgadza się ze zdaniem marszałka, gdyż uważa, że uchwała Sejmu z 16 czerwca ustala pewną normę, lecz wniosek, nad którym Sejm ma głosować, musi być przez kogoś postawiony. To, co zgłosił pos. Głąbiński, wnioskiem nie jest. Wniosku w czasie dyskusyi nie postawiono, wobec tego więc niema nad czem głosować. Marszałek uważa, że wniosek p. Głąbińskiego wynika z wczorajszego jego przemówienia.

Na skutek tego oświadczenia powstaje na lewicy wrzawa, która trwa przez 15 minut. Poseł Głąbiński chce zabrać głos, wrzawa jednak nie pozwala mu mówić.

Pos. Diamand woła: Dyskusyę zamknięto na pańskie żądanie. poco więc pan mówi.

Pos. Daszyński: Niema już dalszej dyskusyi. Zanadto pospieszyliście się. Nie było wniosku, nie ma więc nad czem głosować. Bądźcie na przyszłość mądrzejsi.

Marszałek przywołuje do porządku, przyczem zapowiada, że w razie dalszych awantur, zacznie wykluczać.

Przerwa

Wkońcu jednak marszałek przerywa posiedzenie i zwołuje konwent seniorów. Po przerwie oznajmia marszałek, że konwent seniorów uchwalił zreasumować uchwałę o zamknięciu dyskusyi wobec czego dalsza dyskusya nad ekspose i głosowanie odbędą się jutro.

Finansowy plan ministra skarbu Jastrzębskiego

Warszawa. Na zaproszenie przewodniczącego Komisyi skarbowo-budżetowej przybył na dzisiejsze posiedzenie p. minister skarbu Jastrzębski i złożył wyjaśnienia o obecnym stanie finansowym państwa. P. minister przewiduje powiększenie się niedoboru w tegorocznym budżecie, przynajmniej do 400 miliardów marek, który składać się będzie z następujących poszczególnych pozycyi:

Na skutek żądania Ministerstwa skarbu — wydatki osobowe 160 miliardów, wydatki rzeczowe 30 miliardów, wydatki w walutach zagranicznych 5 milardów, wydatki inwestycyjne 20 miliardów, ministerstwo robót publicznych zażądało powiększenia budżetu o 5 miliardów 800 milionów, pozatem wydatki związane z przejęciem Górnego Śląska wyniosły 8 miliardów. Wydatki z przejęciem Wileńszczyzny związane, pół miliarda, ministerstwo spraw wojskowych zażądało również kredytu na pokrycie różnicy wyżywienia wojska w porównaniu z cenami obecnemi w wysokości 40 miliardów. P. minister sądzi, że deficyt ten zostanie jeszcze powiększony, a mianowicie przez następujące pozycye: na płace urzędników o 27 miliardów, na różne drobniejsze wydatki o 15 miliardów. Dodać należy, że w skład przewidywanej sumy niedoboru w wysokości 400 miliardów wchodzą jeszcze 132 miliardy przewidziane w preliminarzu budżetowym na potrzeby roku 1922, według notatek sporządzonych przez ministerstwo skarbu z czasów Michalskiego.

Na pokrycie tych niedoborów przewidziane wpływy następujące: z podatku dochodowego 10 miliardów, podwyższenie taryf kolejowych 62 miliardy, podwyższenie opłat stemplowych 6 miliardów, podwyższenie podatków pośrednich 17 miliardów 600 milionów, podwyższenie podatku gruntowego 47 miliadów 500 milionów, co razem daje 127 miliardów 100 milionów, czyli, że w ten sposób deficyt ten oprócz przewidywanego podwyższenia wydatków, wynosi 273 miliardy.

W sprawie monopolu tytoniowego p. minister oświadczył, że dla całkowitego wprowadzenia w życie monopolu należałoby poczynić kroki celem stworzenia kapitału obrotowego, oraz poczynić wydatki na inwestycye, mianowicie na kapitał obrotowy 45 miliardów i na inwestycye również 45 miliardów, włączając w to 30 miliardów na wykup fabryk prywatnych. Monopol może zapewnić ze swej strony od 110—120 miliardów marek. P. Michalski przewidywał otrzymanie pod zastaw monopolu sumy 300 milionów franków.

P. Jastrzębski zastał obecnie w toku pertraktacye prowadzone przez p. Rutkowskiego o uzyskanie pożyczki w Anglii. Pożyczka ta zdaniem p. ministra nie rokuje wielkich nadziei.

O uzdrowienie finansów.

Przemawiając o swoich planach na przyszłość podniósł minister duże nieporozumienie, jakie miało miejsce w przeprowadzeniu daniny, która mogła wyrównać tylko niedobór powstały z powodu spadku waluty, lecz nigdy nie mogła doprowadzić do sanacyi finansów państwowych. Dzięki temu zahypnotyzowaniu się daniną, stracono 9 miesięcy, które powinny były być, zdaniem ministra, użyte na istotne uzdrowienie stanu naszego skarbu. P. minister nie widzi innego wyjścia co do uzdrowienia naszych finansów, jak tylko przez pożyczkę zagraniczną, do której jednakże potrzebne są niezbędne rachunki natury politycznej. Przedewszystkiem rozwiana musi być legenda o bojowniczości Polski i o jej imperyalizmie, natomiast musi być z całą szczerością podkreślona tendencya pokojowa, przyczem pan Jastrzębski rozumie pokojowość bierną i czynną, t. zn. że Polska powinna przykładać rękę do gruntowania pokoju w Europie. Bez tego o polityce zagranicznej myśleć nie sposób.

Dla osiągnięcia równowagi budżetowej należy przystąpić do możliwie prostego opodatkowania, przytem do owych podatków należałoby zastosować na czas sanacyi naszych finansów szereg podatków dodatkowych. W zakresie wydatków społecznych musimy zrozumieć, że państwo nie jest w stanie w krótkim czasie zaspokoić wszystkie potrzeby, które pozostawione nam zostały w spuściźnie po okupantach. Musimy więc wejść na drogę stopniowego ich usuwania, w zależności od tego, na co nas stać, bo państwo znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacyi, między innymi z tego względu, że przemysł, handel i budżet państwa w poszczególnych dzielnicach również długi okres czasu był finansowany ze źródeł zewnętrznych. Potrzeba stworzyć nowe arterye życia handlowego i przemysłowego. Wszystko to chcielibyśmy uskutecznić naraz, lecz środki nasze nam na to nie pozwalają. Według p. Jastrzębskiego nie istnieje sto programów uzdrowienia państwa a jest tylko jeden. Minister nic nowego tutaj nie stawia, albowiem jest przeciwnikiem wszelkiego rodzaju eksperymentów przy obecnym stanie naszej skarbowości. Chodzi tylko o metody. Sami musimy zdobyć się na skuteczny wielki wysiłek, gdyż tylko na tej drodze możliwe jest uniknąć w zakresie finansowości kontroli zewnętrznej. Co do stabilizacyi waluty, minister uważa osiągnięcie stabilizacyi waluty papierowej za niemożliwe. Wysiłki mogą dać wyniki dodatnie, ale kompletnej stabilizacyi osiągnąć się nie da. Pan Jastrzębski jest zasadniczym przeciwnikiem powiększenia inflacyi na środki obrotowe i handlowe. Jedyny wyjątek stanowić inflacya może na uruchomienie zbiorów rolniczych, albowiem może być po dwóch do trzech miesiącach cofnięta.

Zagranica bardzo dobrze jest poinformowana o stanie naszych finansów i bardzo poważnie życie nasze śledzi. Z tego względu p. Jastrzębski uważa za szkodliwe komunikaty w rodzaju tego, jaki się ukazał 25 maja br. w „Tempsie" francuskim, a w którym stwierdzono, że p. Michalski już osiągnął stabilizacyę marki polskiej.

Na pytanie posła Bruna, czy minister uważa osiągnięcie pożyczki zagranicznej bez poważnej gwarancyi państwa za możliwe — p. minister oświadcza, że jest to niemożliwe.

Na tem posiedzenie komisyi budżetowej zakończono.

Wyjaśnienia p. Jastrzębskiego sprawiły na obecnych bardzo dodatnie wrażenie.

Po ekspose p. Jastrzębskiego pos. Diamand wyraził się następująco o stosunku b. ministra Michalskiego i nowego ministra skarbu: Mam wrażenie, że odszedł znachor (Michalski), a przyszedł lekarz.

Losy rządu.

(W. L.) Mimo zapowiedzi prawicy przewidującej upadek p. Śliwińskiego na najbliższy dzień, nowy rząd się utrzymał, aczkolwiek nagromadzone przez stronnictwa narodowe chmury bynajmniej nie zostały rozprószone, lecz czekają na jutrzejszy dzień, by wyładować się, lub też zniknąć. Dzisiejszy dzień dyskusyi nad ekspose nowego premiera należy uważać za zwycięstwo lewicy. Lewica w dążeniu do utrzymania obecnego gabinetu konsoliduje się, tworząc dla p. Śliwińskiego zdecydowane, silne oparcie. I jeśli jaki jest rezultat bezwzględnych ataków prawicy na rząd p. Śliwińskiego, to właśnie tem silniejsze zbliżenie się do siebie klubów, które utworzyły większość dla p. Śliwińskiego. Dzięki tej konsolidacyi lewica też przypisać może sobie zwycięstwo i oparcie się zakusom prawicy, która korzystając z chwilowej sytuacyi, chce wszelkimi środkami i za wszelką cenę urzeczywistnić marzenia, snute już od roku przez p. Głąbińskiego i Lutosławskiego: dorwać się władzy i tek.

Dzisiejsze zwycięstwo jest jednak tylko zwycięstwem moralnem, gdyż i dziś znowu prawica przy głosowaniu nad antyrządowym wnioskiem otrzymała większość 9 głosów. Oczywiście, iż większość ta powstaje dzięki Klubowi pracy konstytucyjnej, który uczuł się obrażonym krytyką działalności min. Michalskiego i przeszedł „natychmiast" na stronę prawicy, do opozycyi wobec gabinetu p. Śliwińskiego.

Losy gabinetu mają się dziś rozstrzygnąć. Cała lewica i rozsądnie myślące centrum po wczorajszej enuncyacyi p. Śliwińskiego i dzisiejszej p. Jastrzębskiego, wyraźnie zdają sobie sprawę z tego, iż rząd p. Śliwińskiego chce wejść na jedynie racyonalne w chwili obecnej drogi, chce rozpocząć pracę, odpowiadającą zarówno trudnemu położeniu Polski w ogólności, jak i obecnemu przedwyborczemu okresowi w szczególności, słowem, że rząd p. Śliwińskiego postawił sobie zadania, które nawskróś odpowiadają powadze chwili i naecechowane są nie jednostronnością partyjną, lecz względami na dobro całego państwa.

Przeciwko temu rządowi wystąpiła z całą swą demagogią prawica, wystąpiła, ponieważ p. Śliwiński nie tylko że nigdy nie figurował na liście członków en-decyi, ale nadto mianuje się demokratą i jest zwolennikiem równouprawnienia obywateli i bezstronności w administracyi. Przypadkowe odsunięcie się klubu pracy konstytucyjnej od p. Śliwińskiego i przejście do opozycyi zapewniło prawicy nieznaczną większość liczbową i prawica, póki żelazo gorące, chce kuć sprawę partyjną. Do czego jednak prowadziłby upadek p. Śliwińskiego?

Jakikolwiek rząd by przyszedł, rządzić nie będzie mógł. Siły liczebne lewicy i prawicy są równe, walka partyjna po obu stronach rozżarzona do białości. W tym Sejmie żadna strona nie podporządkuje się drugiej, bo dziś ta — jutro druga strona może mieć 1 lub 2 głosy więcej. A na takiej większości oprzeć się nie może żaden rząd, gdyż stać się musi igraszką przypadków.

Ktokolwiek zatem przyszedłby po p. Śliwińskim, zakapturzony endek, czy otwarty — spokoju nie zazna i rządzić nie potrafi, bo siły tak się ułożyły, że wszechwładnie zapanowała atmosfera odwetu: hodie mihi, tibi — cras! Zdaje się, że i to rozumią wszyscy trzeźwo patrzący, a jeśli nie zrozumieli, winni się nad tem zastanowić, zwłaszcza zaś ci, którym przypadła rola języczka u wagi i którzy mieliby być odpowiedzialni za dalsze przesilenie i fatalne jego następstwa. Zastanowić zaś winni się zwłaszcza wobec wczorajszej deklaracyi pos. Witosa o jednomyślności klubów lewicy, stanowiącej silne oparcie dla p. Śliwińskiego i silną opozycyę wobec prowokacyi prawicy.

Dzień dzisiejszy wykaże, czy umiał zwyciężyć zdrowy rozsądek, czy też Sejm sam wydał dla się wyrok śmierci?

Sprawa zajść wileńskich w Sejmie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa. (M) Na porządku dziennym dzisiejszego sejmu znalazła się również sprawa antyżydowskich zajść w Wilnie. Pos. ks. Olszański wnosi, aby wyłonić komisyę sejmową złożoną z 7 posłów, dla zbadania sprawy. Komisya miałaby w ciągu 2 tygodni przedłożyć swoje badania Sejmowi. Uzasadniając swój wniosek, zwraca się ks. Olszański przeciw policyi i na nią głównie chce zwalić całą winę.

Marszałek zawiadamia, że w tej sprawie wpłynął wniosek nagły posła Bagieńskiego i że dyskusya toczyć się będzie nad obu wnioskami.

Minister spraw wewnętrznych Kamieński: Rozróżnić tu potrzeba dwa momenty. Pierwszy zabronienie odczytu pana Chamca. Drugi zajście policyi z publicznością. Co do tego ostatniego brak jeszcze dostatecznego materyału. Dnia 26 czerwca władze miejscowe udzieliły Towarzystwu Rozwój na urządzenie odczytu pana Chamca pod tytułem: „Żydzi w Polsce". Ponieważ niektóre zwroty wywoływały zaburzenia, władze po pewnym czasie zakazały dalszych odczytów. Słuszność tego zakazu jest jeszcze przedmiotem badania. Ponieważ odczytu zakazano ludność przybrała groźną postawę: Na policyę rzucano kamieniami a komisarza Sielawkę ściągnięto z konia i błoto. Piąty komisaryat policyi oblegano. Stwierdzono, że z tłumu padły pierwsze strzały. Policya dała dwie salwy w powietrze. Zajście pociągnęło za sobą dwie ofiary. Od czyich kul ofiary te zginęły ustali dochodzenie. Wkońcu wypowiada się minister za nagłością wniosku. Pos. Bagieński jest za nagłością wniosku uważa jednak, że nie należy badać zachowania policyi, które było wzorowe, lecz należy wykryć tych, którzy wywołali zajście.

Pos. Gruenbaum imieniem posłów żydowskich wypowiada się przeciw nagłości wniosku ks. Olszańskiego, który wymierzony jest przeciwko policyi. Poraz pierwszy administracya polska stanęła na wysokości zadania, nie dopuszczając do zajść antypaństwowych i antyżydowskich. Zajścia górnośląskie i wileńskie są odpowiedzią prawicy na lewicowy rząd p. Śliwińskiego. Jest to tasama metoda, którą stosowano za czasów rządu Moraczewskiego i teraz chodzi o to, aby skompromitować rząd Śliwińskiego. Zwracając się do prawicy pos. Gruenbaum oświadcza: Szkalujecie i hańbicie imię Polski! Mówca wypowiada się za nagłością wniosku p. Bagieńskiego, dodając, że śledztwo wykaże, iż jedynie winę ponoszą członkowie „Rozwoju". Nagłość obu wniosków uchwalono i przekazano komisyi administracyjnej.

Pozatem uchwalono nagłość wniosku p. Uziębły w sprawie napadów oddziałów litewskich na terytorya Polski.

Zamieszanie w Irlandyi uspokojone.

Hanower. PAT. (Radio). Powstanie republikanów w Dublinie można uważać za zakończone. Banki w Dublinie otwarte na nowo. Na prowincyi powstańcy stawiają jeszcze opór w różnych miejscach.

O rekonstrukcyę rządu w Czechach.

Praga. (A. W.) Narady komitetu Pięciu rozpoczęły się dzisiaj. Rozchodzi się o rekonstrukcyę rządu. Zdaje się, że ustąpią: minister handlu, finansów, szkolnictwa, unifikacyi Słowaczyzny i opieki publicznej. Niewiadomo jeszcze, kto będzie premierem. Ponieważ poseł Svehla wzbrania się przyjąć ten urząd, mówi się o p. Udrzalu.

Szczegóły antyżydowskich ekscesów w Wilnie.

Wrażenie naocznego świadka.

Planowo zorganizowana przez tow. Rozwój akcya antyżydowska w Wilnie wydała pierwsze smutne owoce w niedzielę dnia 2 lipca br.

Osławiony swemi występami prowokacyjnemi „prof.“ Jaxa-Chamiec przy pomocy uprzednio rozpowszechnionych ulotków i podburzających ludność chrześcijańską przeciw Żydom artykułów p. Obsta, prezesa Ligi Robotniczej w „Dzienniku Wileńskim“ sprawił, że Wilno stało się w niedzielę areną krwawego starcia rozwścieczonego tłumu z policyą, był bezpośrednio powodem do ekscesów antyżydowskich.

Prasa żydowska, śledząc bacznie agitacyę antyżydowską w ciągu całego ubiegłego tygodnia ostrzegała władze miejscowe przed ewentualnemi następstwami tej niczem nieskrępowanej akcyi i zwracała uwagę, że pozwolenie na urządzenie podburzających przeciw Żydom wieców, wydane przez starostę Wibora jest naruszeniem konstytucyi i jednoczesnem zaprzeczeniem odezwy delegata rządu p. Romana, który przy objęciu władzy zapewniał, że z całą stanowczością będzie dążył do „wzmocnienia podstaw ładu i sprawiedliwości“.

Pomimo pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej redaktora „Unzer Frajnd“ za jego ostrzegawczy artykuł pt. „Czekamy na odpowiedź“ z dnia 30 czerwca br., w którym dał wyraz zaniepokojeniu panującemu w społeczeństwie żydowskiem, władze cofnęły dalsze zezwolenia na 4 ty z rzędu wiec, który miał się odbyć w Sali Miejskiej o godz. 1-ej po południu.

P. Obsta nie przestraszył jednak zakaz władz, ale nawoływał swych czytelników do tłumnego stawienia się w Sali Miejskiej na wiec.

I tam znalazły się wnet jakieś podejrzane indywidua, które jęły głośno tłumaczyć zebranym, że policya została przez Żydów przekupiona, a pewien młodzieniec tłumaczył, że przyczyną zakazu wiecowania jest obecny „żydowsko-socyalistyczny“ rząd i p. Naczelnik Państwa.

Policya zachowywała się spokojnie, uprzejmie i cierpliwie. Lecz tłum zaczął przyjmować groźną postawę. Wkrótce nadszedł z 5-ego okręgu drugi oddział policyi, który otoczył cały gmach Sali Miejskiej. Tłum zaś dzięki nieustannej agitacyi rozwojowców ujawniał coraz większe wzburzenie; położenie zaczęło być krytycznem. Obel żywe okrzyki w stronę policyi, w rodzaju „żydowskie pachołki“ nie ustawały.

O godz. 4-ej nadjechał konny oddział policyi, z komisarzem okręgu na czele. Komisarz zbliżył się do tłumu i prosił rozejść się lecz zebrani odpowiedzieli obelgami oraz okrzykami, by rozpędzono Żydów, stojących koło swych sklepów przy ulicy Niemieckiej. Po chwili tłum rzucił się na policyantów i usiłowano ściągnąć ich z koni.

Padały okrzyki, „bijcie Żydów i żydowską policyę“. Policya jeszcze raz zwróciła się do tłumu, aby się rozszedł, lecz w odpowiedzi padały wśród wyzwisk kamienie. Policya tedy dała strzał w powietrze, a gdy tłum pomimo to dalej napierał, policya strzeliła do tłumu. Część napastników ukryła się w kościele. Policya zawróciła do komisaryatu zabierając ze sobą trzech rannych.

Druga część tłumu otoczyła 57 komisaryat. Na odsiecz komisaryatowi przybyło kilkudziesięciu policyantów z komendantem głównym na czele, gdy banda plądrowała już wewnątrz komisaryatu. Zaaresztowano 43 ludzi.

Dopiero teraz rozpoczęły się poważniejsze ekscesy antyżydowskie. Żydzi pozamykali sklepy i schronili się po mieszkaniach. Przez cały wieczór do późnej nocy krążyła chuliganerya z grubemi pałkami i wyrostki z workami, pełnemi kamieni. Każdego napotykanego Żyda bito i splądrowano doszczętnie dwa sklepy i wybito szyby w kilku innych. Wieczorem ukazały się wzmocnione patrole. Nastrój był trwożny.

Według danych, udzielonych przez Pogotowie Ratunkowe zostali zabici:

1) Krawczyk St., (żołnierz), 2) Kochanowski Wł. (stróż); Ranni: 1) Komisarz 5-ego okręgu ciężko ranny, 2) Kinkulkin Lejb (dorożkarz), 3) KomisarewBerl (robot.), 4) Mejszowicz Mejer (robot.), 5) Ictel I., 6) Zeldowicz Gerszon, 7) Żyd (nieznane nazw.).

Nadto było wielu rannych, którzy o własnych siłach wrócili do domu.

W poniedziałek na mieście spokój. Na ulicach żydowskich sklepy przeważnie zamknięte. Po ulicach chodzą liczne patrole policyjne. Wzburzenie wśród ludności ogromne.

Z chwilą wybuchu ekscesów nadrabin Rubinstein zwrócił się do delegata rządu p. Romana, który oświadczył, że przedsięwziął wszelkie kroki dla stłumienia ekscesów.

Wśród ludności żydowskiej panują poważne obawy, aby ekscesy nie powtórzyły się podczas pogrzebu ofiar strzelaniny w niedzielę.

Odezwa Rad ludowych.

Z prasy polskiej zareagował natychmiast w poniedziałek wieczór energicznie organ Rad Ludowych „Poświątecznej“. Na czele wydrukował odezwę, w której oprócz opisu wypadków czytamy m. in.:

„Ostatnia niedziela hańbą splami nasze sumienia, jeśli nie opamiętamy się w czas.

Prowokatorzy gubią jasne i święte Imię Polski w obliczu całego świata.

Prowokatorzy z niewiadomego pochodzenia niejakim Jaxa Chamcem, Johannem Obstem i Jezuitami Sobasiem i Tomakiem na czele chcą, by ohyda carskiej Moskwy, splugawiona krwawemi rzeziami Żydów przeniosła się do nas—do Polski z takim trudem żołnierza, zdobytej Wolnej Demokratycznej, Ludowej Polski.

Wstyd, palący wstyd ogarnąć nas wszystkich musi na samą myśl, że między nami są tacy zbrodniarze, których stać na bezczelną odwagę w cieniu murów Świątyni Pańskiej — kościoła św. Kazimierza, patrona ziemi naszej budzić uczucia właściwe tylko bandytom i katorżnikom.

Niechaj ci, co wierzą w przyszłość Polski, Jej potęgę i chwałę, precz wygonią z miasta i środowisk swoich tych burzycieli ładu, co ośmielają się dla swoich niecnych „nizkich tajemniczych celów używać godeł Krzyża i Orła Białego!

My wierzymy, że patryotyczny, ofiarny lud wileński nie ulegnie prowokacyi, opłacanej przez nieznany uczciwym ludziom tajemniczy kapitał.

Wierzymy, że nie ulegniemy wpływom i intrygom Jezuitów co już raz przyprowadzili Polskę do zguby — i że Wilno dzisiaj już da mocną odprawę krwawym ekscesom ciemnych indywiduów, udających Patryotów.

Wzywamy tedy wszystkie organizacye polityczne, społeczne, zawodowe do wystąpienia z odezwą wspólną bez różnicy przekonań i napiętnowania organizatorów w obliczu całego społeczeństwa i przyszłej świetlanej historii Narodu Polskiego, tak, jak oni na to zasługują.

Precz z prowokacyą!

Precz z hecami antyżydowskiemi!

Niech żyje wolna, Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Głosy prasy warszawskiej o ekscesach.

Najenergiczniej potępił tym razem prowokacyjne popisy „Rozwoju“ na terenie wileńskim „Kuryer Poranny“.

Depesze, które zdają sprawę o tem, co zaszło w Wilnie, dają cudowny przedsmak tych nowych zasług endecyi około robienia Polsce europejskiej i wszechświatowej reklamy Koniwojażer nacyonalizmu, propagandysta „zaszczytnie znanego“ „Rozwoju“ warszawskiego specjalizujący się we wszelkiego rodzaju operetkowych zamachach i pseudo zamachach, zjechał do Wilna na odczyt, rozjątrzający na niebezpiecznym gruncie kresowym nienawiści wyznaniowe i narodowościowe. Trudno o głupszy, trudno o szkodliwszy pomysł w chwili, kiedy nasza dyplomacya walczy o międzynarodowe uznanie naszych wschodnich granic. Możnaby mniemać, że coś podobnego organizują chyba tylko agenci naszych wrogów, pracujących nad wykazaniem, że jesteśmy niezdolni do rządzenia ziemiami o mieszanej ludności. To też administracya wileńska słusznie zakazała tej równie szalonej, jak podejrzanej propagandy, podjętej w chwili, gdy Wilno gościło w murach swoich publicystów szwajcarskich, synów kraju, w którym równouprawnienie i zbratanie narodowości jest dogmatem bytowym organizacyi państwowej.

P. Ehrenberg poczynił więc cenne wyznanie, wskazując istotnych winowajców, kompromitują-

---

MIKOŁAJ WADYAS.

Pan porucznik.

3) (Dokończenie).

— A właśnie pan żeś się najzupełniej omylił — dziecinnym jeszcze discantem odparła „maleńka“. Wszystko jest dziełem rąk ojczulka. Wyczytał w gazetach o planowej odbudowie miasteczek, podjętej przez koło architektów, napisał do nich, przysłali plany, kosztorys... Papcio powiada, że polskie miasteczko musi zachować polski styl... Pan widział to „ranne słonko“ u szczytu.

— Widziałem!

* * *

Zygmuntowi nie śniło się nigdy zapewne, że gdzieś na ustroniu, w brudnej mieścinie, w najgłuchszej prowincyi będzie mógł wyciągnąć zmęczone „gnaty“ w czystem, wygodnem łóżeczku. A odpoczynek mu się uczciwie należał po dziesięciomiesięcznych z górą tarapatach na polu walki...

Inne też zupełnie miał przedtem wyobrażenie o Żydach, których prawdziwym odbiciem może być właśnie taki niepokaźny obywatel zaścianku prowincyonalnego, nieznającego szminki i życiowego grymu — naleciałości, dobrze otartych o bruk wielkomiejski.. „Pan porucznik“ w bardzo krótkim czasie stał się ulubieńcem tego szczupłego ogniska domowego, gdyż rzeczywiście był wzorowym lokatorem.

„Maleńka“ pieściła go, jak drobne dziecko.

— Panie poruczniku — szklaneczkę mleczka, sama wydoiłam.

— Skoro tak, to nie mogę odmówić.

Także reb Aron wieczorem, kiedy na bok odkładał księgi handlowe, lubiał porozmawiać z gościem...

— Wie pan, — mówił któregoś wieczoru, — gdybym nie był taki już zniedołężniały, tobym sam wstąpił do waszego wojska.

— Cóż znowu?!

— Wolność, o którą walczycie jest hasłem naszem, żydowskiem, kwintesencyą filozofii naszego narodu.

— Tak pan mówi! —

— Miałem syna.. W pańskim wieku byłby teraz. Walczyłby w legionach, jak pan.. z pewnością!.. Ale matka nie chciała, sama niebu w ofierze przyniosła...

— Ojcze, nie wspominaj.. To cię zdrowia kosztuje...

* * *

Wiele się wkrótce Zygmunt ciekawych dowiedział rzeczy. Reb Aron miał ciężkie przejścia w życiu... Żona mu umarła bardzo już dawno, w połogu. Urodził się syn, ale po śmierci żony, mimo poszukiwań, nie mogli go znaleźć.. „Maleńka“ nie była jego córką.. Wziął do siebie na wychowanie sierotę, siostrę swej, jak sam mówił, „biednej Salci“...

— Dobrze ci u mnie? — pytał czasami z uśmieszkiem dziewczynkę. —

— Tak, tatunciu! —

Tymczasem z pola walki niepokojące nadchodziły wieści..

Rozkwaterowanym w zajętych pogranicznych miejscowościach pułkom rozkazano przygotowac wszystko do ewentualnego cofnięcia się...

W ostatniej chwili nadesłano nawet rozporządzenie o przykryciu odwrotu z miasteczka X., przez znajdującą się tam konnicę legionową...

Smutny nastrój zapanował wtedy w domku reb Arona. Myśl o rozstaniu się z „panem porucznikiem“, do którego przywiązano się, jak do najbliższego członka rodziny, wspomnienia o byłej gospodarce, byłej zabawie podchmielonego żołdactwa, tam niedawno rozpostartej nad mieściną krwawej łunie pożogi — wszystko to przygnębiło okropnie zarówno pana domu, jak i „maleńką“. Głaz jakiś niewidomy ciążył na sercu Zygmunta..

Obawiał się nadciągającej, przełomowej chwili..

A dnia tego strasznego nie wszedł pożegnać się z Aronem i córką.. Bólu nie chciał zaogniać... Dosiadł rumaka i ruszył..

Obejrzał się dopiero daleko za miastem.. Czerwone języki ognia lizały, zdawało się, obłoki...

Krew mu trysknęła do głowy.. Gwałtownym pociągnięciem cugli nawrócił swego wierzchowca...

— Poruczniku, co uczynisz? —

— Żegnajcie bracia.. Ja muszę tam, muszę! —

— Poruczniku, czyżbyś nie wiedział, że moskale „naszych“ wieszają.... Ale ostrzeżenia nie skutkowały.. Poprzez rowy i wyboje, przez pola, zaorane kołami wozów, cofającej się artyleryi, spieniony koń unosił jeźdźca. A w miasteczku gospodarowali już kozacy.. Przedewszystkiem, zadenuncyowano kilku Żydów:

— Imieli snoszenia z wragom. — To wystarczyło do strasznej zemsty. Palono, rabowano, rżnięto wszystko i każdego... Zygmunt zatrzymał się koło domu, tonącego w falach dymu i ognia.

Po pięknej nadbudowie już śladu nie było.

Reb Aron leżał nieruchomy.. z piersi sączyła się krew.. Obok widniało narzędzie mordu — pika kozacka... Przylgnął do ciepłego jeszcze ciała...

— Ojciec! zawołał — wiedziałem...

— — — — — — — — — —

...Wyznanie czy naród?..

szych Polskę w oczach zagranicy. Domaga się wobec tego energicznych środków represyjnych.

Że to wszystko skończyło się na plądrowaniu sklepów żydowskich, to przecież jest już naturalny wynik tej pięknej i szlachetnej pracy nad rozbudzaniem świadomości narodowej ludu wileńskiego w kierunku oporu przeciwko „bezbożnej i Żydom wysługującej się Warszawie. Trudno to wszystko przypisywać samemu już tylko obłędowi. Na dnie podobnej propagandy czai się poprostu zbrodnia przeciwko własnemu państwu. Rząd, któryby tej zbrodni pobłażał, nie byłby rządem. Jeżeli te machinacye, na które trudno znaleźć słowa dostacznie charakteryzujący ich poziom moralny nie będą stłumione w zarodku weszlibyśmy w okres anarchii, prowadzącej nas prosto do zguby. Ci, którzy są odpowiedzialni za byt państwa, nie mogą tu hamletyzować. Rzecz idzie o zbyt wielką sprawę.

„Kuryer Polski" jest również zaniepokojony z powodu skandalu wileńskiego:

Zdarzyło się jakby dla nauki społeczeństwa polskiego, że skandal wileński rozegrał się przed oczami najpoważniejszej ekspedycyi, jaka dotąd przybyła do nas z zagranicy przed oczami najpoważniejszych przedstawicieli tak nam sympatycznego i tyle sympatyi okazującego społeczeństwa szwajcarskiego obu narodowości.

Właśnie przed tymi ludźmi musieli pp. Obst i tow. odegrać wedle znanego szablonu wstrętną scenę kabotyństwa, która każdego cywilizowanego w Polsce człowieka przejmować musi bólem, a obcego czemś gorszem znacznie.

„Opozycyjny" organ prawicy „Rzeczpospolita" staje naturalnie w obronie rozwojowców. Opisuje wydarzenia wileńskie w bardzo „kolorowych barwach".

Opinia wileńska przypisuje to wszystko nowemu prądowi, jaki zawiał z chwilą, gdy p. Śliwiński zasiadł w pałacu Namiestnikowskim w Warszawie. Władze, które dotychczas zachowywały się stosunkowo bezstronnie i poprawnie dziś poczynają skłaniać ucho jedynie na głosy prasy lewicowej i żydowskiej. Za tragiczne wypadki niedzielne ponosi odpowiedzialność jedynie policya i wileńskie władze administracyjne. Miasto jest do głębi duszy wzburzone. Wkroczenie władz zwierzchnich i wymiar sprawiedliwości musi nastąpić natychmiast. Dalszych porównywań postępowania władz naszych z bolszewickimi dłużej ścierpieć nie sposób.

Dalsze pląsy szumowin „rozbojowych"

Magistrat łódzki przeciwko chuliganeryi. Z powodu ekscesów antyżydowskich, jakie się ostatnio zdarzają w różnych miejscach publicznych w Łodzi, magistrat łódzki zwrócił się do komisaryatu Rządu m. Łodzi z pismem, w którem zaznacza, że „od kilku dni w parku Sienkiewicza i Poniatowskiego zachodzą wypadki zakłócające spokój znajdujących się tam obywateli. Młodzież przeważnie w wieku szkolnym tworzy organizacye, zmierzające do usunięcia z parków tych Żydów i w ten sposób usiłuje wyrazić demonstracyjnie swe wrogie uczucia wobec Żydów. Podobne demonstracye antysemickie w miejscach publicznych, gdzie gromadzi się większa masa ludzi, mogą wywołać niepożądane ekscesy.

Z powodu tego, że w ostatnich czasach tow. „Rozwój" w Łodzi uprawia agitacyę za pomocą odczytów o Żydach, należy się liczyć z tem, iż wypadki owe są skutkami wrogich uczuć wobec Żydów, wznieconych wśród młodzieży. W imieniu „Rozwoju" prelekcye te wygłasza niejaki Chamiec.

Wobec powyższego prosimy p. komisarza rządu o wydanie odpowiednich rozporządzeń, zmierzających do bezpieczeństwa publicznego w parkach miejskich".

Wystąpienie magistratu łódzkiego powinno być przykładem dla ciał komunalnych w innych miastach, w których dzięki zbrodniczej agitacyi „Rozwoju" bezpieczeństwo osobiste obywateli żydowskich ciągle bywa narażane na szwank.

Chuligaństwo nie ustaje. Chuligańskie napady na Żydów połączone z mniej lub więcej dotkliwem pobiciem zdarzają się w ostatnich dniach w ogrodzie Saskim w Warszawie w godzinach wieczornych, na co zwracamy uwagę policyi. Prócz tego jakieś ciemne indywidua agitnją wśród służących, aby nie pilnowały „bachorów żydowskich" itp.

Wogóle widać teraz wzmożoną działalność „rozwojową", która jeśli nie będzie energicznie stłumiona, może wydać bardzo smutne i pożałowania godne rezultaty

PRZEGLĄD PRASY:

Niebezpieczne procesy rozkładu.

Luksus, totalizator i polityka. — Rozmaite procesy rozkładu. — P. Trąmpczyński, „Komigłów" i Dąbal. — Premier, któregoby wysunął Dąbal. — Wpływ upałów na endecyę. — Miejsce na ławie oskarżonych.

Stolica nasza, Warszawa, owa powabna „Syrenka", która dotąd była miastem luksusowego obuwia, wytwornego kroju odzieży, rozwydrzonego „totka" na wyścigach, indyferentyzmu do spraw państwowych i hulaszczego życia nad stan, ni stąd ni zowąd stała się ogniskiem procesów politycznych.

A procesy te są najrozmaitszego gatunku, bo: prawne, rządowe i sądowe — wszystkie atoli zbudowane są na jednym fundamencie, któremu na imię: „destrukcya".

„Procesy" prasowe — są to efekty zoologicznego szczucia jednej stadniny ludzkiej przeciwko drugiej, szczucia poczętego tylko dla tego, że każda stadnina ma swój osobny pogląd na naprawę bytu społecznego i że jedni pragną między wierszami programu politycznego drugich za wszelką cenę wynaleźć coś „żydowskiego".

„Procesy" rządowe wypływają bezpośrednio z procesów rodzaju poprzedniego rozgrywają się jednak w sali sejmowej, w gabinecie nowotwora — „Główkomi", w kuluarach Izby, w prywatnych apartamentach Pana Marszałka, innemi słowy wszędzie, gdzie tylko ma dostęp „fermentująca" i „strzelająca", jak szampan, endecya. — Procesy tego gatunku są niezwykle szkodliwe dla państwa, podrywają autorytet rządu zagranicą i pcha ją naszą mareczkę w ziejącą chłodem przepaść.

Procesy obu poprzednich rodzajów nigdy nie kończą się wyrokiem kryminałem, dyfamją lub wygnaniem.

Do rzędu politycznych procesów sądowych zaliczyć trzeba sprawy przeciwko komunistom, których działalność zmierza do zatrucia uodpornionego organizmu polskiego proletaryusza.

Komuniści działają a trybunały sądzą.

W związku z głośną sprawą posła Dąbala i właśnie na tle poruszonych przez nas innych procesów, czytamy w „Przeglądzie Wieczornym":

> W związku z tem warto (votum ufności dla gabinetu Śliwińskiego) zaznaczyć, że p. marszałek Trąmpczyński, przesłuchiwany jako świadek w procesie Dąbala, zeznał z cenionem w nim zawsze dostojeństwem, że frakcye sejmowe nie posiadają żadnych uprawnień prawnopaństwowych. Musiało tu zajść jakieś nieporozumienie. Jako jeden ze współojców Komigłowu, wie p. marszałek, że uchwała sejmowa z 17 czerwca dała frakcyom sejmowym decydujący wpływ prawnopaństwowy, gdyż obdarzyła je władzą desygnowania prezydenta ministrów. Nie zmienia tego prawnopaństwowego faktu to, iż próba praktyczna przyniosła frakcyom fiasco. I idąc konsekwentnie za ideą Komigłowu mógłby p. marszałek wysnuć z niej interesujące wnioski, właśnie w związku z procesem posła Dąbala. Gdyby frakcya komunistyczna liczyła np. nie dwóch lecz dwunastu członków, mogłaby stać się dzięki uchwale z 16 czerwca ważnym czynnikiem prawnopaństwowym... Głosy jej mogłyby na Komigłowie rozstrzygać o desygnowaniu premiera, tak jak dzisiaj rozstrzyga Klub Pracy Konstytucyjnej lub stronnictwo Mieszczańskie. I nic by nie pomogły zapewnienia, że frakcye nie mają żadnych prawnopaństwowych uprawnień. P. marszałek musiałby ogłosić premierem kandydata popartego przez Dąbala. A Dąbal zaaprobowałby takiego kandydata, któryby odpowiadał jego, Dąbala, politycznym celem.
>
> Oczywiście uczyniłby to tylko o tyle, o ile nie siedziałby w więzieniu za dążenie do tych celów. Ale to już inna prawnopaństwowa materya.

Wynurzenia polityka z „Przeglądu Wieczornego" są raczej błyskotliwym feljetonem, wprowadzeniem na niwę publicystyczną zapożyczonego z matematyki dowodzenia za pomocą „adductio ad absurdum".

Zresztą od gorących zazwyczaj, a przy obecnie panujących opałach już „wrzących" pomysłów naszej prawicy, do matematycznego absurdu jest skoczek tak niewielki, że sposób załatwienia się z twierdzami endecyi przedsiębrany przez „Przegląd" narzuca się sam przez się.

Endecya znajduje się obecnie na pochyłości, z której stacza się w galopującym tempie ku łożu nieuleczalnych cierpień.

„Robotnik" pisze o tem, co następuje:

> Prasa endecka od chwili powstania rządu p. Śliwińskiego nietylko nie może przyjść do siebie, ale przeciwnie, jakoby zapada w chorobę nieuleczalną, w jakiś „śliwinskowstręt". Jedno z pism endeckich prowadzi już nawet biuletyn swej choroby i notuje stan gorączki endeckiej podług kroniki wypadków, których lwią część wywołują ciż sami endecy w celu szkodzenia nowemu rządowi i podkopaniu jego autorytetu (napad na wiec pos. Okonia, pogromowe zajścia z powodu odczytu i p. Jaxy-Chamca w Wilnie). A wśród nielicznych „argumentów" pióra, nie kija, endecy głoszą, że rząd p. Śliwińskiego — to rząd bez wybitniejszych nazwisk to rząd zer. A wszystko to jeszcze zanim rząd zabrał się do do pracy, zanim stanął przed Sejmem ze swym programem.
>
> Otóż stwierdzić trzeba, że jakimkolwiek okaże się rząd p. Śliwińskiego — jednej rzeczy nie może się on nigdy obawiać: porównania ze swymi endeckiemi czy półendeckimi poprzednikami.

Ława oskarżonych, na której zasiada Dąbal ma dużo wolnego miejsca, niewiadomo jednak, czy zmieści wszystkich endeckich winowajców obecnego wichrzenia, godzącego w podstawy ładu państwowego i bezpieczeństwa osobistego obywateli kraju. (Wad.).

MIGAWKI.

Przez drzwi redakcyjne przedewszystkiem przesunęły się dwie zakurzone walizy, potem przestąpiły próg pokoju dwie pary zdartych trzewików, aż wreszcie ukazały się dwa zasmucone „cyferblaty".

— Redaktorze, jesteśmy!

— Dzień dobry, chłopcy!

— Cześć! Cześć!

— A teraz do rzeczy. Nasamprzód złoży mi sprawozdanie ten, co przyjechał ze Śląska.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

W gabinecie redakcyjnym „Ka-Gańca krakowskiego" działy się jakieś okropne rzeczy. Słychać było tylko gwałtowne walenie pięścią po biurku i urywany głos redaktora:

— Więc po to cię durniu wysyłałem, żebyś widział, że Żydów bito w Katowicach... Widzieliście go... bito... Żydów„ sam jesteś Żydem„

Drzwi otworzyły się na oścież i przepuściły postać nieszczęsnego sprawozdawcy, któremu kopnięcie zwierzchnika nakazało zniknąć czemprędzej z oczu endeckiego dygnitarza.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

— A teraz drugi pan, którego wydelegowałem do Wilna.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

— Co takiego? Też widziałeś, kretynie, jak turbowano Żydów... Tego mi już zawiele... Żydowskie wpływy w samej redakcyi... przekupiono mi własnych reporterów... Idyota! Bydle!... A dobrze ci!

Tym razem kopnięcie było tak silne, że skulona figurka korespondenta wileńskiego wyfrunęła do przedpokoju.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Jeszcze tego samego wieczora telegraf krakowski przyjął następującą „bumagę" na imię dowódcy czarnej armii narodowo-demokratycznej:

„Jewo wysokorodje święty Roman w Warszawie.

Najuniżeniej mam zaszczyt prosić Waszą Narodowo-Demokratyczną Mość o nadesłanie mi odwrotną pocztą transportu narodowo-demokratycznych korespondentów.

Współpracownicy, pozostali w remanencie po dawnej redakcyi „Ka-Gańca" nie umieją narodowo-demokratycznie patrzeć się na rzeczy.

Z narodowo-demokratycznemi uczuciami wierności i podddaństwa, pozostaję

uniżony sługa
Redaktor „Ka-Gańca krakowskiego",
bezpartyjnego dziennika ilustrowanego.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

— „Ka-Ganiec krakowski", pismo bezpartyjne po 40 marczek... kupnijcie, kupujcie, bo... bezpartyjne! M. M.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

Posiedzenie Rady partyjnej organizacyi syońskiej w Polsce.

Dnia 28—29 czerwca odbyła się trzecia sesya **rady partyjnej** organizacyi syońskiej w Polsce. Poseł Gruenbaum i Dr Gottlieb referowali o sprawie mandatu palestyńskiego. Uchwalono zwołać na trzy tygodnie przed odbyć się mającym małym kongresem ponowną sesyę rady partyjnej celem udzielenia delegatom na kongres dyrektyw w sprawach mandatu palestyńskiego.

Referat wyczerpujący o konferencyi palestyńskiej wygłosił Dr F. Korngrün. Referent wskazał na obecne ciężkie warunki imigracyjne i wyluszczył nasze w tej sprawie żądanie.

Pan A. Podliszewski referował o „Keren-Hajesod", stwierdził wzrost zainteresowania dla sprawy tej wśród społeczeństwa żydowskiego i wskazał na konieczność energicznego inkasowania deklaracyi przez siły dobrowolne.

Poseł Grünbaum wygłosił wyczerpujący referat o sytuacyi politycznej w kraju i o ordynacyi wyborczej.

Dr. Lifschitz wygosił referat o stanie organizacyi i wzywał do wzmocnienia pracy organizacyjnej.

Delegat Bak zażądał zjazdu młodzieży syonistycznej.

Z referatu organizacyjnego wynika, że pieniądze z szekli przesłało dotąd tylko 180 miejscowości a setki innych z przesyłką pieniędzy zalega. Rada partyjna wezwała do natychmiastowego uregulowania akcyi szeklowej jakoteż do jej wzmocnienia przez pozostały jeszcze krótki czas albowiem tylko ta ilość szekli, za które pieniądze przesłane będą do centralnej egzekutywy najpóźniej do 15 lipca, miarodajne będą dla ilości delegatów na mały Kongres. Wreszcie Rada partyjna powzięła szereg uchwał i wybrała delegatów na kongres mały wedle dotychczasowego wpływu szekli.

Sprawozdanie egzekutywy organizacyi syońskiej dla wsch. Małopolski

Z okazyi wkrótce odbyć się mającej konferencyi organizacyi syońskiej dla wschodniej Małopolski zamieszcza egzekutywa tej organizacyi na łamach „Chwili" wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1 maja 1921, świadczące chwalebnie o sprężystości sekretaryatu. Sprawozdanie na razie obejmuje działy następujące: 1) sprawa organizacyjna i propaganda, 2) czynności biura palestyńskiego, 3) emigracyę, 4) subwencye i opiekę społeczną, 5) dział informacyjny i budzenie inicyatywy prywatnej, 6) „Keren-Hajesod". Dalszy ciąg sprawozdania ma nastąpić. Sprawozdania zaopatrzone są pouczającymi tabelami statystycznemi. Egzekutywa stwiedza że mimo wielu trudności i ujemnych skutków okresu wojennego „rok ostatni uważać można za okres rozwoju organizacyi wschodnio małopolskiej a na wielu polach daje się zaznaczyć poważny postęp pracy syonistycznej".

DROBNE WIADOMOŚCI.

Egzamin dojrzałości w lwowskich gimnazyach żydowskich odbył się w dniach od 21—23 a mianowicie w gimnazyum męskiem, klasycznem i realnem pod przewodnictwem dyr. gimn. Dropiowskiego, w gimnazyum żeńskiem pod przewodnictwem dyr. gimn. Dr Janowskiego. Na 70 uczniów i uczenic 17 zdało maturę z postępem celującym, a tylko jedna uczenica reprobowaną została na przeciąg pół roku.

— **„Nowy Dziennik" można nabyć w następujących miejscowościach kąpielowych i letniskach:**

Rabka: p. Zygmunt Buszyński.
Szczawnica: p. H. Birkenbaum.
Karlsbad: p. Franz Grössler.
Marienbad: p. A. Götz; p. F. Gschihay.
Franzensbad: p. A. Wagner.
Zakopane: Księgarnia kolejowa.
Iwonicz: p. J. Pasternak.

KRONIKA.

Kraków, 7 lipca.

Przyjazd dziennikarzy szwajcarskich do Krakowa.

Wczoraj po godzinie 5-tej popołudniu przyjechali do Krakowa w drodze z Borysławia dziennikarze szwajcarscy. Na dworcu w salonie przyjęć powitał gości imieniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich prezes dr Beaupre, a imieniem miasta wiceprezydent dr Wielgus. Wycieczce towarzyszy attache prasowy poselstwa polskiego w Bernie p. Jerzy Nunberg, oraz p. Żelisławski z ministerstwa spraw zagranicznych. W skład wycieczki wchodzą pp.: **Edmund Barde**, sekretarz generalny „Journal de Geneve", **Edward Combe,** redaktor naczelny „Tribune de Geneve", **Maurice Muret,** redaktor polityczny „Gazette de Lausanne", prof. Maurice Milliond redaktor „Biblioteque Uniwersalle", wykładający socyologię i historyę filozofii na uniwersytecie w Lozannie, znany przyjaciel Polski, V. P. Numa Charloz-Comte, przedstawiciel „Le Democrate", dr A. Keller, redaktor berneńskiego „Bundu", dr V. I. Furlen, redaktor „Basler Nachrichten", dr. Hans Kloetzli, redaktor polityczny „Neue Zuricher Zeitung", dr Edward Grätzer, redaktor polityczny bazylejskiej „National Zeitung", prof. dr Edward Pueter, znany historyk, profesor uniwersytetu w Zurychu, redaktor „Wissen und Leben", wreszcie **Aufder-Mauer,** redaktor dziennika katolickiego w Lucernie „Vaterland" oraz nacz. redaktor katolickiego „Basler Volksblatt".

Goście po przywitaniu udali się do kawiarni w Grand-hotelu, poczem wyjechali za miasto celem zwiedzenia najbliższej okolicy Krakowa. O godzinie 7-mej wieczorem udali się na Wawel, gdzie oprowadzał ich prof. Tadeusz Estreicher i rektor Szyszko-Bohusz. O godzinie 9-tej wieczór w salonach Koła literackiego odbył się obiad, dany przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich na cześć gości. W obiedzie oprócz gości szwajcarskich i reprezentantów wszystkich dzienników krakowskich wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i miejskich. Dziś zwiedzą goście Muzea, popołudniu będą w Wieliczce, a w nocy odjadą do Zakopanego.

Wielki pożar na Podgórzu.

Wczoraj popołudniu zaalarmowano straż pożarną, że w podgórskim Rynku głównym l. 12 wybuchł pożar w magazynie piwnicznym wyrobów szklannych i porcelanowych firmy Chaim Gärtner. Na miejsce pożaru wyruszył jeden oddział straży podgórskiej i jeden oddział straży krakowskiej pod kierownictwem naczelnika Obidowicza. Straż ogniowa zastała cały magazyn objęty płomieniami, a wydobywający się z okien piwnicy dym utrudniał akcyę ratowniczą. Chcąc dostać się do płonącego magazynu musieli strażacy najpierw pousuwać stojące w przejściu do magazynu paki z talerzami i szkłem, i dopiero po tej wstępnej akcyi mogli się wziąć do gaszenia pożaru. Po półgodzinnej pracy zdołano ogień zlokalizować. Szkoda bardzo znaczna. Ogień powstał z powodu nieostrożności właściciela składu, który wszedł do magazynu z zapaloną lampą. Wskutek nieprawidłowego postawienia lampy, zajęły się od niej nagromadzone w wielkiej ilości opakowanie porcelany, a następnie cały magazyn.

— **Odnowienie dyplomu doktorskiego po 50 latach.** Wczoraj w południe odbyła się w auli Coll. Novi rzadka uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego po 50 latach p. Adama Jędrzejowicza, doktora praw, b. ministra austryackiego i długoletniego członka Koła polskiego w Wiedniu. W uroczystości wzięli udział profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej, przedstawiciele władz krakowskich i grono przyjaciół jubilata. Do dra Jędrzejowicza przemówił dziekan wydziału prawnego prof. [illegible]maniecki, dając wyraz uznania dla [illegible] jubilata, położonych na gruncie sejmu [illegible] i parlamentu wiedeńskiego. Po przemówieniu wręczył dziekan p. Jędrzejowiczo-

wi odnowiony dyplom doktorski. Uroczystość zakończyło przemówienie jubilata, który podziękował przedstawicielom Wszechnicy za doznany zaszczyt.

— **Wycieczka Polaków z Warmii.** W Krakowie bawi wycieczka Polaków z państwa niemieckiego, zamieszkałych w Warmii i na Powiślu. Przybyli w liczbie 80 osób starali się u władz niemieckich przez dłuższy czas o paszporty na przyjazd do Polski, które wreszcie nie bez trudności otrzymali. Członkowie wycieczki spotkali się w Krakowie z nader życzliwem przyjęciem. Na Warmii i Powiślu wychodzi obecnie jeden tygodnik w języku polskim, zresztą życie narodowe objawia się bardzo nikle, a to wobec niechęci władz niemieckich. Według opowiadań członków wycieczki całe wielkie obszary są w tych prowincyach zamieszkałe przez rdzenną ludność polską.

— **Dyrektor policyi dr Jan Rękiewicz** rozpoczął onegdaj sześciotygodniowy urlop. Kierownictwo dyrekcyi policyi objął na ten czas starszy radca dr Adam Banach.

Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Od dnia 10 bm. zaprowadza się codzienny bieg pociągów osobowych Nr. 1211 i Nr 1212 wprost między Krakowem a Nowym Sączem i z powrotem. Odjazd z Krakowa o godzinie 9.05, przyjazd do Nowego Sącza o godzinie 16.25. Odjazd z Nowego Sącza o godzinie 13.15. Przyjazd do Krakowa o godz. 20.20.

— **Posiedzenie Rady wyznaniowej** odbędzie się w poniedziałek dnia 10 lipca 1922 r. o godzinie 6½ popołudniu w sali obrad Rady. Na porządku dziennym: 1) Wniosek komisyi cmentarnej w sprawie ofert na budowę muru na nowym cmentarzu. 2) Wniosek sekcyi skarbowej w sprawie objęcia domu noclegowego na własność Gminy izraelickiej. 3) Wniosek sekcyi naukowej w sprawie nadania posady nauczyciela religii. 4) Wniosek sekcyi skarbowej w sprawie subwencyi dla ambulatoryum.

— **Zamknięcie biura Tarbuth podczas wakacyi.** Od 13 lipca do 20 sierpnia br. będzie biuro K. O. Tarbuth zamknięte. Szkoły poszukujące nauczycieli mają o tem natychmiast telegraficznie donieść a najpóźniej do 13 bm., by umożliwić sekretarzowi powzięcie wszystkich kroków w celu wyszukania odpowiednich nauczycieli podczas wakacyi.

W sprawach pilnych należy podczas wakacyi zwracać się na adres: Organizacya Syońska, Kraków, Stradom 15. Podczas wakacyi nie będzie się też udzielało subwencyi, również przesyłka książek zostanie wstrzymana.

— **Miejskie ambulatoryum dentystyczne szkolne** przy Miejskim Urzędzie Zdrowia zostało zamknięte na czas feryj szkolnych.

— **Zgłaszanie osób celem ułatwienia powrotu z Rosyi.** Osobom zamieszkałym w Krakowie, pragnącym przyspieszyć powrót krewnych z Rosyi, wydaje blankiety Wydział VII Magistratu, ul. Poselska 8, parter, w godzinach od 11—12 w południe.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Niebezpieczny ptaszek w rękach policyi.** W ręce policyi wpadł wczoraj Maryan Susuł (lat 19), poszukiwany za to, że w nocy z 10 na 11 czerwca br. napadł na przechodzącego plantami Jana Gota i ranił go ciężko nożem w głowę. Susuł podejrzany jest nadto, że przy tej sposobności skradł Gotowi portfel z 8000 mk i dokumentami.

— **Kradzież maszyny do pisania.** W uzupełnieniu wczorajszej notatki o włamaniu do fabryki „Ars" przy ul. Berka Joselewicza (a nie jak mylnie podano Podgórskiej), nadmieniamy, że prócz pasów transmisyjnych włamywacze skradli nadto maszynę do pisania marki Underwood 11 nr. 3178.

— **Okradziony w pociągu.** Na przestrzeni między Bochnią a Krakowem skradziono p. Mendlowi Schwarzowi, handlarzowi ze Złoczowa, kwotę 120.000 mk. Nieznany sprawca dopuścił się tej kradzieży w ten sposób, że wyciął Schwarzowi podszewkę surduta i skradł pieniądze wraz z kieszenią.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Miejski teatr Opera i Operetka.** Dziś w piątek „Piękna syrena". Jutro w sobotę „Amor w śniegu". W niedzielę popołudniu „Apasze", wieczorem „Piękna syrena".

— **Znakomita farsa „Dama z pod nr. 23" w Bagateli"** utrzymuje publiczność od początku do końca w nieustannych wybuchach śmiechu. „Dama z pod nr. 23" odniosła wielki sukces i z pewnością długi szereg wieczorów utrzyma się na afiszu. Ceny miejsc na to przedstawienie zostały znacznie zniżone.

— **Żyd. trupa dramatyczna z Łodzi** pod kierownictwem p. S. Katza wystąpi po raz pierwszy w sobotę dnia 9 lipca br. w sali teatru żyd. przy ul. Bocheńskiej w premierze „Dr. Kohn" (Zwei Welten) Maxa Nordaua w przetłumaczeniu W. Silberberga. W niedzielę pop. grany będzie dramat Ascha „Bóg zemsty". W głównej roli wystąpią: p. Dalska, Zarycka, Federman, Silberberg, Krellman i inni. Wieczorem powtórzony zostanie dramat Nordaua „Dr. Kohn". Bilety są do nabycia codziennie w kawiarni Royal, a w dni przedstawienia przy kasie.

Z Bagateli.

„Dama z pod Nr. 23", farsa w 3 aktach P. B. (?) Reżyserował p. Jan Nowacki.

„Bagatela" zaprezentowała nam farsę, przemilczając dyskretnie nazwisko, czy pseudonim autora.

Wydaje mi się jednak rzeczą pewną, że piękna „dama z pod Nr. 23" nie jest nieprawem dzieckiem protegowanego przybłędy na kuszącym terenie teatralnym i że nie została poczętą wśród miłosnych uścisków z Melpomeną.

Oddam swą głowę pod topór, jeśli tej krotochwili (jakkolwiek się w Anglii rozgrywa) nie napisał Francuz i to taki, który grzęźnie już w rutynie swego rzemiosła i dla zarobku zaczyna pisać, byle co.

Spryt okazał jedynie w wyborze tematu.

Wyszukam — pomyślał sobie francuski autor — zgrabnego porucznika, który przez okno zobaczy jakąś boginię we wszechpięknej szacie Ewy, zanim nasza szlachetnie urodzona pramatka grzech spełniła.

Taki ponętny widok rozpali krew w żyłach porucznika. W mig się zakocha...

Trzeba jednak konceptu farsowego.

Otóż — snuł dalej swe tematowe rozważania — Adonis przez pomyłkę uzna inną białogłowę, jako tę, która jego oczy olśniła alabastrową nagością. Pomysł ten skomplikuje nieporozumieniami, sprowadzę jakiegoś męża safandułę, który przez 3 akty będzie zawadzał porucznikowi.

Dodam dużo, dużo pieprzu. Mężczyznom pokażę jedną kobietę w nocnej, pajęczo wiotkiej koszuli, drugą bez tego przestarzałego wybryku mody, dla kobiet zaś spreparuję mężczyzn w negliżu.

Tę mięszaninę przyprawię jeszcze sprośnemi sytuacyami i oto farsa w sam raz gotowa.

Farsa może być bezdennie głupia, byleby w niej [illegible] [illegible] i [illegible]mbury. zabawne sytuacye ścigały się jak rozigrane kozice, pędzące po perciach i granitach tatrzańskich.

W „damie z pod Nr. 23" ginie anemiczny dowcip w gąszczu pustych słów, banalnych sytuacyi.

Dobrze, że są jeszcze na świecie ludzie, którzy poważnie myślą o odrodzeniu sztuki teatralnej i pragną zerwać z grającymi na nerwach szablonami.

Ale i wśród szablonów należy postawić „damę z pod Nr. 23" w ostatnim rzędzie, bo i operuje do znudzenia zużytymi kawałami i kawały te przyprawia nudnemi, niedowcipnemi ingredyencyami. Jeśli mimo to publiczność czasem się śmiała trzeba to zapisać na poczet zasług p. Nowackiego, który nadał farsie karkołomne tempo, prawdziwie krotochwilne.

Cały zespół grał wzorowo. Szkoda tego wysiłku i staranności, któreby należało zużytkować dla wartościowych sztuk, a z wystawiania błahych fars zrezygnować. W czasie kanikuły można sięgać do wesołych krotochwil przedwojennych.

Przy ocenie gry winno się tym razem wymienić cały afisz. Bo kogóż wyszczególnić? Czy rozkosznie zabawnego cierpiętnika małżeńskiego p. Nowackiego, czy dziedzicznie obciążoną magnetycznym pociągiem do munduru oficerskiego, świetną p. Malicką, czy wybornego p. Wesołowskiego, porucznika „jak ulał", czy tak pomysłowego w charakterystycznem ujęciu pantoflarza p. Berskiego, czy pełnego temperamentu służącego p. Ratschkę, czy czarującą, grzechów spragnioną pokojówkę, trafnie ujętą przez p. Skalską?

Zaprawdę kłopot.

Obowiązek nakazuje mi jednak słówko poświęcić p. Pobóg, która jest tak rzadkiem zjawiskiem na scenie, jakkolwiek w kilku nieomal samych epizodycznych rolach i wczorajszej drobnej, ale niezmiernie milutko uchwyconej kreacyi Zuzanny dowiodła, że posiada talent.

„Bagatela" winna przygarniać i przytulać młode talenty i dać im możność do rozwijania swych skrzydełek.

W. Fallek.

ZE SPORTU.

W zawodach o mistrzostwo Wiednia odniósł W. A. F. zwycięstwo nad Wackerem w stosunku 1:0.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Oczy księżniczki Fathmy".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Piątek: „Piękna syrena".
Sobota: „Amor w śniegu".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Dama z pod numeru 23".
Sobota pop.: „Kobieta, która zabiła"; wieczór „Dama z pod nr. 23".

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"

Piątek: „Trzej kawalerowie".
Sobota: „Trzej kawalerowie".

Z kraju.

Z życia Przemyśla. Onegdaj odbyła się u nas w wielkiej bożnicy staraniem tut. komitetu niesienia pomocy Żydom — ofiarom wielkiej katastrofy na Ukrainie, na czele którego stanęli pp. rabin Schmelkes, dr. Leib Landau i Mateusz Miezes, nabożeństwo żałobne. Przemawiali również pp. rabin Schmelkes i Mateusz Miezes, przedstawiając piekło, w którem męczy się i ginie ludność żyd. państwa sowietów i zwracając się do tut. ludności żyd. z gorącym apelem, by dopomogła biednym braciom w Rosyi.

Zauważyć należy, że dzięki energicznej pracy wzwyż wspomnianego komitetu zebrano już znaczną kwotę. Dalsza akcya w toku. Należy żywić nadzieję, że społeczeństwo żyd. dopomoże naszym nieszczęśliwym braciom. M. Ore-n.

Proces posła Dąbala. W Warszawie toczy się jak już donosiliśmy, od 3 dni proces przeciwko posłowi-komuniście Dąbalowi. W pierwszym dniu posiedzenie sądu uległo przerwie z powodów formalnych, wobec czego akt oskarżenia został odczytany dnia następnego. Po odczytaniu aktu oskarżenia odebrano zeznania od powołanych przez obronę świadków, pp. marszałka Trąmpczyńskiego i dyrektora kancelaryi sejmowej Pomykalskiego, poczem udzielono głosu oskarżonemu, który wygłosił dwugodzinną mowę. Pos. Dąbal do winy się nie przyznaje. Pos. Tomasz Dąbal urodził się d. 29 grudnia 1890 r. w Sobowie (pow. tarnobrzeski). Gimnazyum ukończył w Dębicy, następnie zaś studyował w Krakowie i w Wiedniu. Zaznaczył się jako jeden z najenergiczniejszych organizatorów Związków Strzeleckich na wsi. W czasie wojny służył w armii austryackiej, następnie zaś jako instruktor karabinów maszynowych w 3-im pułku Legionów. Pisywał w szeregu pism ludowych, a mianowicie w „Piaście", „Przyjacielu ludu" i „Wyzwoleniu".

Dokoła aresztowania organizacyi komunistów. Pisma donoszą, że w związku z wykryciem organizacyi młodzieży komunistycznej zaaresztowano m. in. 7 wojskowych: 5 z 1-go pułku łączności w Zgierzu i 2 z 36 pułku piechoty. Prócz tego wśród aresztowanych znajdują się studenci: S. Garynkel, J. Pomorski, Wł. Świętochowski i studentki A. Szemplińska i J. Heflichówna. Wojskowi byli wciągnięci do organizacyi pod pozorem akcyi światowej.

Dział gospodarczy.

Handel i przemysł.

Impex. Termin subskrypcyi akcyi „Impex" 5-ej emisyi upływa z dniem 10 bm. 1296

Zmiany celne. Dnia 30 czerwca i 1 lipca br. odbyło się posiedzenie Komitetu celnego w Warszawie. Na posiedzeniu tem uchwalono pomiędzy innemi podwyższenie agia celnego z mnożnika 50 na 150 dla: młotów, siekier, toporów, kowadeł, kabli gołych i sznurów elektrycznych i dla motorów elektrycznych wagi od 300—1500 kg. Pozatem oświadczył się Komitet celny za obniżeniem agia celnego dla dzwonów kościelnych sprowadzanych wzamian zarekwirowanych, dla obrabiarek do drzewa niewyrabianych w kraju, tudzież dla aparatów i urządzeń elektrycznych niewyrabianych w kraju.

Wszystkie przez Komitet celny uchwalone zmiany — o ile zostaną zatwierdzone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — będą wprowadzone po upływie ważności obecnego rozporządzenia o ulgach celnych tj. dnia 1-go września br.

Obrót towarowy z Górnym Śląskiem. W obrocie towarowym pomiędzy niemiecką częścią Górnego Śląska a województwem Śląskiem sprawy wywozu produktów naturalnych i surowców tudzież półfabrykatów przemysłowych z niemieckiej części Górnego Śląska do polskiej załatwia delegat komisarza Rzeszy dla wywozu i przywozu w Opolu. Pozwolenia na wywóz środków żywnościowych z Niemiec do polskiej części Górnego Śląska wydaje komisarz Rzeszy w Berlinie. To samo odnosi się do produktów naturalnych, surowców, półfabrykatów przemysłowych, wywożonych z polskiej części Górnego Śląska do niemieckiej.

Raporty gospodarcze polskich placówek zagranicznych. Jak się dowiadujemy, ministeryum spraw zagranicznych wydało zarządzenie, aby placówki zagraniczne nadsyłały raporty gospodarcze, w których winny znajdować się specyalne informacye o cenach towarów zagranicznych.

W szczególności informacye takie winny zawierać dane o cenach towarów, przedstawiających przedmiot wwozu do Polski lub wywozu z Polski. Podawanie cen obowiązuje z dniem 15 i 30 każdego miesiąca. Raporty gospodarcze będą w odpisie przesyłane do ministeryum przemysłu i handlu.

Statystyka narodowościowa przedsiębiorstw kopalnianych w Borysławiu. Statystyka narodowościowa przedsiębiorstw kopalnianych jest dla dania obrazu siły przedsiębiorstw możliwa tylko na podstawie ilości czynnych szybów i produkcyi. Wystarczy podać, że na około 340 towarzystw i spółek zarejestrowanych u nas, ilość koncernów naftowych francuskich jest znikomo mała, a jednak 5 dużych towarzystw francuskich posiada przeszło 50 proc. produkcyi polskiej. I tak w produkcyi miesięcznej Borysławia z zeszłego roku 3.556 cystern, udział koncernów francuskich wynosi 50 proc., towarzystw austryackich 13 procent, angielskich 9 proc., reszta polskich i innych, w czem jednak przewagę mają Polacy, 27 proc.

Co do wierceń, to w ostatnim roku było w wierceniu 355 szybów, produkowało 1.758. Z tego przypada na kapitał:

	w wierceniu szybów		w produkcyi szybów	
francuski	150 —	42,2 proc.	862 —	49.1 proc.
polski	111 —	31,5 proc.	646 —	36,5 proc.
austryacki	37 —	10,4 proc.	72 —	4,1 proc.
angielski	27 —	7,6 proc.	102 —	5,8 proc.
włoski	7 —	1,9 proc.	43 —	2,4 proc.
inne	23 —	6,9 proc.	36 —	2,0 proc.

Finanse.

Brak gotówki i sobkostwo banków warszawskich. Brak gotówki w przedsiębiorstwach prywatnych przybiera ostatnio wręcz katastrofalne rozmiary. Najzasobniejsze firmy nie są w stanie terminowo regulować swych należności. Banki natomiast — jak utrzymują ich dyrektorowie nie mogą udzielać kredytów i szczelnie zaryglowały w tym kierunku swe kasy. Skutkiem tego kryzys gotówkowy grozi ruiną wielu przedsiębiorstw. Firmy te nie bez słuszności narzekają tedy na obecne stanowisko banków, które tak niedawno ściągały jeszcze z nich olbrzymi haracz z tytułu finansowania lub inicyatywy w przekształcaniu na spółki akcyjne.

Skutki zniżki marki niemieckiej. Założony w Gdańsku przeważnie przez Polaków bank pod firmą „Nordische Bank" z kapitałem zakładowym miliona marek niemieckich popadł w ostatnich dniach w trudności płatnicze i został zamknięty. Równocześnie zachwiało się kilka firm maklerskich. Są to pierwsze ofiary katastrofy marki niemieckiej.

—oo—

Czasopisma gospodarcze.

„La Reconstruction". Nr. 4 tego tygodnika berlińskiego zawiera następujące artykuły: Prof. Bonn: Genua i Paryż; Parvus: Spłaty reparacyjne a bilans handlowy Niemiec; Dr. Brauns: Kryzys ubezpieczenia socyalnego w Niemczech; P. Hirsch: Gminy niemieckie, ponadto przegląd gospodarczy zagraniczny i wykaz jarmarków i wystaw międzynarodowych w drugiej połowie 1922 r.

Sprawa mandatu przyjdzie pod obrady Ligi nar. 17 lipca w Londynie.

Genewa, 3 lipca. Korespondent wasz dowiaduje się, że posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie mandatów nie odbędzie się 15 bm. w Genewie lecz 17 bm. w Londynie a to z powodu tego, że lord Balfour, kierujący obecnie angielskiem ministerstwem spraw zagranicznych, nie może się z Londynu oddalić. **(Bal.)**

Uchwała Izby gmin w sprawie mandatu.

Rotterdam, 5 lipca (spóźnione). W czasie dyskusyi nad mandatem palestyńskim w angielskiej Izbie gmin, krytykowali niezawiśli liberali obecne sformułowanie projektu mandatu oraz udzielenie inż. Ruttenbergowi koncesyi na eksploatacyę sił wodnych. Żądali oni również zmniejszenia wydatków na administracyę palestyńską, jednakowoż dzięki energicznej obronie Churchilla stanowisko rządowe zostało aprobowane, jak już wczoraj donieśliśmy, większością 292 przeciw 35 głosom. **(-Fischel)**

Zamieszanie w Niemczech trwa.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Magdeburga: Podczas demonstracyi robotniczych grupa robotników w miejscowości Sommerheuburg udała się przed pałac hr. Gneisenaua, na którym wywieszona była chorągiew czarno-biało-czerwona. Robotnicy wysłali deputacyę, żądając usunięcia chorągwi. Zaledwie deputacya przybyła na dziedziniec, z pałacu padły strzały, które zraniły ciężko dwóch robotników. Tłum uciekł w popłochu. Z wieży pałacu strzelano do uciekających, przyczem znów dwaj mężczyźni odnieśli rany, a zabity został 13-letni chłopiec. Gdy około godziny 10 wieczorem pewien robotnik przechodził w pobliżu pałacu, wracając do domu, rzucono za nim granat ręczny, który go zabił na miejscu. Po tym fakcie wzburzeni robotnicy poczęli się gromadzić. Robotnicy zaopatrzyli się w karabiny w stowarzyszeniu strzeleckiem. Przyszło do walki między robotnikami a obrońcami pałacu. Zarządca majątku i jeden strzelec zostali ranni, a także po stronie robotników byli ranni i zabici. We środę rano przed pałac przybyli górnicy pod przewodnictwem komunistów. Policyanci strzegący pałacu zostali rozbrojeni, atakujący wtargnęli do pałacu. Było pięciu zabitych i dziesięciu rannych.

Eilwese. PAT. W portach niemieckich rozpoczął się strejk maszynistów okrętowych. W Szczecinie ustał cały ruch portowy.

Frankfurt. (A. W.) Dzisiejsze demonstacye związków socyalistycznych i komunistycznych miały przebieg bardzo burzliwy. Tłumy atakowały policyę, padały strzały z tłumu.

Berlin. PAT. (Telegr. Comp.) Nagrodę za wykrycie mordercy Rathenaua podwyższono do dwóch milionów marek.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że wstąpienie niezawisłych socyalistów do rządu napotyka na przeszkody. Obecnie można przyjąć, że prawdopodobnie ani niezawiśli, ani niemiecka partya ludowa nie wstąpią do rządu, a koalicya rządowa pozostanie w dotychczasowym składzie.

Hanower. PAT. Reichstag na środowem posiedzeniu przekazał komisyi projekt ustawy o ochronie republiki i przedłożenia amnestyjne. Podczas pierwszego czytania projektów występowali przeciw nim tylko niemieccy nacyonaliści.

Giełda krakowska z dnia 6 lipca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	49 0 —	5000 —	4900·—	5025·—	5005—
Dol. kanadyjskie	4800 —	4900 —	4800 —	4900 —	—
Franki franc.	395 —	410 —	400·—	415·—	—
Franki belgijskie	380 —	390 —	385 —	395·—	—
Franki szwajc.	925	975·—	925·—	975·—	—
Funty szterlingi	21.500	22.000	21.500	22.000	—
Marki niemieck.	11·25	12·—	11·25	12·—	11·75
Korony austr.	—·24	—·26	—·23	—·25	24·25
Kor. czesko.-sł.	96·—	98·—	97·—	99·—	98·75
Kor. węgierskie	4·50	4·90	4·50	4·90	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	970·—	1000 —	970·—	1000·—	—
Lei rumuńskie	25·—	27 —	27·—	29·—	—
Liry włoskie	225·—	235·—	25·—	235·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	600·—	650·—	625—
Handl. Sp. akc. „Impex"	250·—	300·—	250—270
„Polski Glob" I-III em	700·—	800·—	
H. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	300—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug.	—·—	—·—	
Zieleniowski I-IV em.	4800·—	000·—	4900 4950
H. Cegielski, Poznań „ex"	1950·—	2050·—	2000—
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	200·—	1300·—	
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1700·—	1800·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	725·—	825·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000·	18.000·	
„Górka" fabryka cementu	5700 —	5900·—	5300—
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5750·—	5900·—	
„Topege" Tow. dla prz. gór.	4900·—	5100·—	50 5 -5 50
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	1850—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	7500·—	8000·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000 —	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	3500·—	3800·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2000·—	2200·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Raf. cukru w Chodorowie	3500·—	3700·—	3600—3650
K. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jawornicki	4000·—	4200·—	4000—4.00

—oo—

Przed niespodziankami w Hadze.

Wiedeń. PAT. Donoszą z Hagi, że Litwinow w tajemniczych słowach zapowiada nastąpić mające wydarzenie, jeszcze bardziej senzacyjne, niż traktat w Rapallo. Wydarzenie to ma pokrzyżować wszelkie plany nierosyjskich rzeczoznawców. Przypuszczają, że chodzi tu o zawarcie umowy z amerykańską grupą finansistów, która ma objąć odbudowę całego systemu gospodarczego Rosyi, a która obejmie także eksploatacyę rosyjskich terenów naftowych. Rosyjski delegat Krestinski odjechał dziś do Berlina. Prawodopodobnie wróci on razem z Krassinem. W kołach naftowych w Hadze słychać, że między Royal Dutch. Schell Comp. i Standart Oil Comp. nastąpi układ mający na celu eksploatacyę rosyjskich terenów naftowych przez te towarzystwa.

Giełda warszawska z 6 bm. Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 4920—4925—4900, sprzedaż 4920 kupno 4880. Franki francuskie tranz. 411¾—410·— Marki niemieckie tranz. 11¾—11·70. Czeki: Gdańsk tranz. 11·50—11·27½, sprzedaż 11·45, kupno 11·05. Belgia tranz. 390½—390, sprzedaż 392, kupno 388. Berlin tranz. 11·55—11·25, sprzedaż 11·45. kupno 11·05 Holandya tranz. 1980. Kopenhaga tranz. 1020. Londyn tranz. 21750—21950, sprzedaż 22050, kupno 21850, Nowy Jork tranz. 4920—4950—4910, sprzedaż 4930, kupno 4800. Paryż tranz. 411¾—412⅝—408, sprzedaż 410, kupno 406. Praga tranz. 97. Szwajcarya tranz. 960, sprzedaż 960, kupno 952. Wiedeń tranz. 23¾—23⅝, sprzedaż 24, kupno 23. Włochy tranz. 234—233. Budapeszt tranz 4·58.

Kursa dewiz w Wiedniu 6 bm. (Ł.) Amsterdam 814750 Zagrzeb 6297 Belgrad 25158 Berlin 4670 Bruksela 162950. Budapeszt 1197—, Bukareszt —·— Kopenhaga 444875, Londyn 93375, Medjolan 95350, N. Jork 21094, Paryż 1719½, Praga 42190, Zurych 399875, Belgia 161450 bułgarskie 13545. dolary 20944, marka niemiecka ———. angielskie 93175, francus. 171950, holenderskie 8097·50, włoskie 94970, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. 25138, polskie 4·31½—4·35½ rumuńskie 124·44

Kursa dewiz w Pradze z 6 bm. Berlin 11·62½ Warszawa 100.—110·——. Marka niem. 11·75—. Marka polska 100·—1·10——.

Kursa dewiz w Zurychu z 6 bm. (PAT) Berlin 1·20, Holandya 203·—, Nowy Jork 524·½, Londyn 23·39, Paryż 40·25—, Medyolan 22·65, Bruksela 40·25 Kopenhaga 113·½, Sztokholm 136·14, Chrystjania 86.½ Madryt 82·10, Buenos Ayres 188·½ Praga 10·10 Budapeszt 0·45—, Bukareszt ——·— Zagrzeb 1·62½ Warszawa 0·11, — Wiedeń 0·02⅜, Austr. stempl. 0·02¾

Drobne ogłoszenia.

Pokój frontowy w ruchliwem punkcie nadający się na kancelaryę zaraz do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności Starowiślna 27 I. p. na prawo. 1285

Wdowa po urzędniku poszukuje w prywatnych domach szycia i naprawy bielizny. Wiśina 2, II. p. na lewo. 1286

Unieważniam zgubione papiery wojskowe wystawione w Bochni na nazwisko Leon Windholz z Niepołomic ur. 1894 r. 1281

Wyżymaczki do prania przyjmuje do reparacyi i zniszczone wałki obciąga nową gumą. Biuro handl.-przem. dla wyrobów metalowych M. Szymański, Kraków, Mostowa L. 12 1214

Zniszczone wałki do maszyn do pisania oraz wszelkie wałki gumowe i ebonitowe do celów przemysłowych przyjmuje do galwanizowania nową gumą lub ebonitem. Również przyjmuje zamówienia na nowe wałki według podanych wzorów lub modeli. Biuro handl.-przem. dla wyrobów metalowych M. Szymański, Kraków, Mostowa 12. 1196

Rumianek
i
kwiat lipowy
kupuje
Apteka REDERA
1253 **Kraków**
ul. Karmelicka L. 23.

DAMSKA SUKNIA letnia tylko Mp. 4200

1258

Wysyłamy wprost z naszej fabryki piękną **damską** letnią całą **suknię** trykot., nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą figurę w **kolorach:** biały, elektryk., bronzowy, szary, piaskowy, zielony, niebieski, różowy, lila, czerwony, fres, bordo itd. najmodniejszy fason, solidnie wykończoną

tylko za Mp. 4200.

Przesyłka 300 Mp. — Przy zamówieniu 3 sukien i więcej przesyłka na nasz rachunek.
Wysyłamy zaraz pocztą za zaliczeniem. — Prosimy adresować:

Warszawa, skrzynka pocztowa 20
A. Rotblat, Leszno 56.

Uwaga! W razie niespodobania się zwracamy pieniądze w ciągu 8 dni.

Zamówienia na uszczelnienia, gumowe obramowania do szyb, oraz wszelkich artykułów gumowych do celów przemysłowych przyjmuje według podanych wzorów lub modeli Biuro handl.-przem. dla wyrobów metalowych M. Szymański. Kraków, Mostowa 12. 1206

Fortepian do przegrywania. Wiadomość w Adm. Now. Dzien. 1323

Poszukuje się kilkunastu energicznych
1191 **agentów**
do zakładu powiększeń fotograficznych na korzystnych warunkach
Einhorn i Scharf
Biała, Komorowicka L. 44

Od szeregu lat istniejąca w **Krakowie i Lwowie** Firma protokoł. posiadająca **większe lokale sklepowe** z przyległemi ubikacyami, urządzeniem biurowem i telefonem przy **najruchliwszych głównych ulicach** miasta, poszukuje celem lepszego wykorzystania tychże

zastępstwa, względnie przyjmie **skład komisowy.**

Zakres obojętny. Ewentualny udział z kapitałem lub też spółka.

Lokale nadają się bardzo dla biur okrętowych.

Zgłoszenia pod „Handel komisowy" do biura ogłoszeń Stattera. Kraków, Grodzka 18. 1290

Stenotypistka 1299

ze stenografią polską, możliwie niemiecką poszukiwana. Posada natychmiast do objęcia. Oferty pisemne należy przesłać do firmy **Józef Blatt,** Biuro węglowe, Kraków, Gertrudy 7.

Płaszcze gumowe
Prześcieradła gumowe
Obcasy gumowe
Ceraty wszelkiego rodzaju
Linoleum 1177
Dywany, Chodniki

poleca hurtownie i częściowo

A. NUSSBAUM

KRAKÓW
Dietlowska 45. Telefon 1358.

Cukier krystaliczny

kwasek linowy, łupki kakaowe do przemiału przyjmuje: 1252
Apteka REDERA, Kraków, Karmelicka L. 23.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
H. BERNERA w JAŚLE, RYNEK

SKŁAD
WSZELKICH KSIĄŻEK SZKOLNYCH I BELETRYSTYCZNYCH, PRZYBORÓW KANCELARYJNYCH, JAKOTEŻ ŻURNALI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

KURSA ogólno-kształcące i fachowe „VERITAS"

ulica Sebastyana L. 33, I. p.
urządzają 1188
KURS WAKACYJNY
z pełnym programem: dla uczniów szkół powszechnych oddzielne grupy. Nauka buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej w 15 godzinach z pełnym rezultatem. Zgłoszenia od 8—9 rano i od 2—3 popoł.



WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE

WPISY NA RZĄDOWO UPOWAŻNIONE ZAWODOWE KURSA BUCHALTERYJNO-HANDLOWE

LEONA FEINBERGA, właściciela i kierownika koncesj. szkoły **Stradom L. 27,** odbywają się codziennie.

Uwaga! Po ukończeniu otrzymują frekwentanci świadectwa, a nadto mogą przystąpić do egzaminu w Państwowej Akademii handlowej. 1176



RED STAR LINE

1151 **(Linia Czerwonej Gwiazdy)**

Bezpośrednia pocztowa Żegluga Parowa

Antwerpia-New Jork, Gdańsk-New Jork, Cherbourg-New Jork

Pasażerowie z Polski i Rosyi, którzy chcą wkrótce wyjechać do Ameryki **i nie posiadają jeszcze zagranicznego paszportu** powinni wnieść podanie do swego Starostwa o wydanie im takowego i jednocześnie przynieść lub przysłać w liście poleconym do biura naszego **Red Star Line, Lwów, Sykstuska 29** swe affidavit dla przesłania go do Urzędu Emigracyjnego. Również powinni włożyć do listu kartę, na której należy wypisać czysto, wyraźnie i czytelnie swoje imię, nazwisko i swój adres obecny, a także do którego starostwa wnieśli podanie o paszport zagraniczny. — Pasażerom zaś, którzy już posiadają paszporty zagraniczne wydajemy lub przesyłamy pocztą formularze niezbędne do otrzymania od Konsulatu Amerykańskiego numeru na wizę. Udzielamy wogóle bezpłatnie wszelkich informacyi ustnie i pisemnie **Red Star Line,** Lwów, Sykstuska 29. - **Uwaga!** W naszem biurze pisze się bezpłatnie po angielsku listy i depesze do rodzin w Ameryce

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7